

## KLASZTOR KORONOWSKI A SZLACHTA BYDGOSKA I KRAJEŃSKA W XV WIEKU

### 1

Piętnastowieczne dzieje klasztoru cystersów w Koronowie nie cieszyły się jak do tej pory większym zainteresowaniem badaczy. Pewne informacje dotyczące funkcjonowania konwentu w tym stuleciu znaleźć można jedynie w przestarzałym już obecnie opracowaniu A. F. Myka, monograficznym zarysie dziejów miasta Koronowa oraz w poświęconej historii cystersów koronowskich nocie w zbiorowym opracowaniu dotyczącym dziejów zakonu cysterskiego w Polsce<sup>1</sup>. Wiadomo, że sytuacja klasztoru nie była wówczas tak dobra jak w XIV w., kiedy to koronowski konwent był największym posiadaczem ziemskim w powiecie bydgoskim, dzierżącym dobra również na pobliskiej wielkopolskiej Krajinie (powiat nakielski województwa kaliskiego). Pasma wojen polsko-krzyżackich doprowadziło do upadku gospodarczego klasztoru i rozprzężenia dyscypliny zakonników. Sam klasztor był plądrowany czterokrotnie: w 1410, 1414, 1422 i 1433 r.<sup>2</sup> Najprawdopodobniej, choć nie notują tego źródła, zniszczenia dotknęły

---

\* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

<sup>1</sup> A. F. M y k, *Z przeszłości Koronowa i klasztoru cystersów*, „Przegląd Bydgoski” 1938 z. 2 s. 33–36; R. K a b a c i ń s k i, *Z dziejów miasta w czasach Rzeczypospolitej do roku 1772*, w: *Koronowo. Zarys dziejów miasta*, red. M. B i s k u p, Bydgoszcz 1968 s. 27–31; *Monasticon*, t. 2 s. 45.

<sup>2</sup> A. F. M y k, *dz. cyt.*, s. 34–36; R. K a b a c i ń s k i, *dz. cyt.*, s. 27–28, 30; *Monasticon*, t. 2 s. 45.

posiadłości koronowskie także w okresie wojny trzynastoletniej (1454–1466)<sup>3</sup>. Ich skala mogła być bardzo poważna, skoro jeszcze w 1489 r. duża część klasztornych wsi była opustoszała<sup>4</sup>. Złą sytuację konwentu potwierdza również piętnastowiecznej proveniencji zasób koronowskiego archiwum, w porównaniu ze stuleciem czternastym spadła bowiem drastycznie ilość zachowanych dokumentów (zarówno oryginalnych, jak i kopii) dotyczących działalności opactwa<sup>5</sup>. Wyraźnie wskazuje to, naszym zdaniem, na fakt upadku tej instytucji, której funkcjonowanie w okresie wcześniejszym potwierdzają liczne, bardzo dobrze zachowane w klasztorным archiwum źródła dyplomatyczne. Najwyraźniej zniszczony klasztor koronowski w trakcie wojen polsko-krzyżackich lat 1409–1466 i po ich zakończeniu przejawiał niewielką aktywność. Zupełnie brak dokumentów dotyczących nadań dóbr ziemskich lub innych donacji dokonywanych przez szlachtę na rzecz opactwa oraz aktów potwierdzających spory powstające na tle tychże działań prawnych z najbliższymi krewnymi donatorów. Podobnego charakteru licznie zachowane źródła pozwoliły R. Kozłowskiemu przedstawić rozwój uposażenia klasztoru w XIII–XIV w. i nakreślić problematykę stosunków sąsiadów Koronowa do tej instytucji kościelnej w pierwszych dwóch stuleciach istnienia<sup>6</sup>.

Stan zachowania źródeł proveniencji koronowskiej sprawia, że opracowanie tematu dotyczącego stosunków szlacheckich sąsiadów konwentu z Krajny i Bydgoskiego do klasztoru koronowskiego w XV w. musiało zostać oparte na jeszcze innych zespołach źródeł. Niestety, piętnastowieczne księgi grodzkie i ziemskie powiatu bydgoskiego, w których należałoby się spodziewać najwięcej informacji dotyczących stosunków tamtejszej szlachty z opactwem również nie zachowały się do naszych czasów<sup>7</sup>. Zbyt wielu wiadomości na ten temat nie przynoszą źródła z archiwum biskupstwa włocławskiego. Podob-

<sup>3</sup> Sprawcami tych zniszczeń mogły być zarówno oddziały krzyżackie, jak i niepłatni polscy zaciężni działający na południowym Pomorzu.

<sup>4</sup> *Lustracja poradnego i rejestr lanów województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego z roku 1489*, wyd. J. S e n k o w s k i, „Teki Archiwalne” t. 7: 1961 s. 182–189.

<sup>5</sup> Por. APB Koronowo Kl A (zbiór dokumentów pergaminowych); B 1 (kopiariusz).

<sup>6</sup> R. K o z ł o w s k i, *Rozwój uposażenia klasztoru cysterskiego w Byszewie-Koronowie*, Warszawa-Poznań 1972.

<sup>7</sup> Por. J. B i e l e c k a, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV–XVIII w.*, Poznań 1956 s. 106, 411.

nie w szczątkowym zasobie zachowały się księgi ziemskie nakielskie (w tych szczątkach również nie znaleźliśmy prawie wzmianek o działalności opactwa), znacznie lepszy jest natomiast stan nakielskich ksiąg grodzkich, w których przechowało się nieco informacji, głównie dotyczących sporów miejscowej szlachty z klasztorem, jako posiadaczem dóbr ziemskich w powiecie nakielskim<sup>8</sup>. Kwerenda przyniosła również jedną istotną dla naszych rozważań informację zawartą w księgach rezygnacji starosty generalnego Wielkopolski<sup>9</sup>. Inne przejrzane zbiory źródeł niczego nowego do rozważanej przez nas problematyki nie wniosły.

W niniejszym szkicu spróbujemy dokonać identyfikacji osób i rodzin należących do stanu szlacheckiego, które wykazywały jakieś silniejsze związki z klasztorem koronowskim. Jako kryterium przyjmujemy tu ewentualne nadania czynione na rzecz konwentu, lecz także (wobec ich szczupłości, por. niżej) za dowód na związki z konwentem przyjęliśmy żywsze zaangażowanie poszczególnych przedstawicieli szlacheckich sąsiadów Koronowa w sprawy opactwa (m. in. ewentualna opieka nad konwentem i wielokrotne uczestnictwo w arbitrażach sporów, w których jedną ze stron był klasztor lub instytucje z nim związane; tu przede wszystkim mamy na myśli plebana byszewskiego, rezydującego w posiadłości cystersów-Byszewie)<sup>10</sup>.

Przedstawimy nadto katalog spraw sądowych, których stronami byli koronowscy cystersi i ich szlacheccy sąsiedzi.

## 2

Jedyną donacji na rzecz konwentu koronowskiego znanej z piętnastowiecznych źródeł dokonała Katarzyna z Wałdowa, żona cześnika

<sup>8</sup> APP Nakło Gr 1 Gr 2 Gr 3.

<sup>9</sup> APP Poznań Gr 2.

<sup>10</sup> Problem wzajemnych stosunków klasztorów i szlachty w późnym średniowieczu nie posiada zbyt wielu opracowań; znakomitym wyłomem jest tu praca M. Derwicha o rodzinie Bostowskich ukazująca kontakty średniozamożnej rodziny szlacheckiej z klasztorem łysogórskim; por. T e n ż e, *Bostowscy herbu Bielina*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti*, red. A. R a d z i m i ń s k i, A. S u p r u n i u k, J. W r o n i s z e w s k i, Toruń 1997 s. 153–179; wzorową pracą dotyczącą okresu wcześniejszego i kontaktów majątkowych rycerstwa z instytucją kościelną jest artykuł B. Ś l i w i ń s k i e g o, *Rycerstwo kujawskie a biskupstwo włocławskie w XIII wieku. Kontakty majątkowe*, „Zapiski Historyczne” t. 49: 1984 z. 4 s. 5–32.

kaliskiego i starosty konińskiego Jana Kraski z Łubnicy herbu Belina. W dniu 3 kwietnia 1444 r. w Koninie wobec starosty generalnego Wielkopolski zapisała 200 grzywien na swojej wsi patrymonialnej Wałdowo w powiecie nakielskim na rzecz opata i konwentu koronowskiego<sup>11</sup>. Katarzyna, córka Piotra, a wnuczka znanego Arnolda z Wałdowa, pochodziła z rodziny wywodzącej się prawdopodobnie ze Śląska, która posługiwała się herbem Koziaszyja. Wałdowscy przejęli dobra na Krajnie w wyniku spowinowacenia się z jedną z rodzin należącą do rodu Cielepałów, co nastąpiło w końcu XIII w.<sup>12</sup> Donację Katarzyny Piotrówny należy bez wątpienia uznać za korzystną dla konwentu. Wałdowo było bowiem położone w pobliżu innych wsi należących do opactwa, zarządzanie tą czasową posiadłością (aż do wykorzystania owych 200 grzywien) nie sprawiało zatem trudności. Jak długo cystersi trzymali Wałdowo nie sposób ustalić, ponieważ zachowane źródła sądowe z terenu powiatu nakielskiego nie wspominają w ogóle o ich działalności w charakterze czasowych posesorów tej wsi. Motywy nadania Katarzyny zostały przedstawione w zapisie dokumentującej tę czynność prawną (zawartej w księgach rezygnacji starosty generalnego Wielkopolski). Donatorka dokonała nadania w nadziei zbawieniu duszy własnej i swoich najbliższych. Dodajmy, że donacja dla konwentu koronowskiego była tylko jednym z elementów działalności nadawczej Katarzyny dla różnego rodzaju instytucji kościelnych. Tego samego dnia co zapis 200 grzywien dla Koronowa potwierdziła ona wobec starosty generalnego zapisy czynszu na swojej ojcowiznie we wsi Nakwasin w powiecie kaliskim na utrzymanie altarii pod wezwaniem Świętej Trójcy, Najświętszej Maryi Panny i św. Katarzyny w kościele parafialnym w Koninie oraz 100 grzywien na swej ojcowiznie w Osuchowie (powiat kaliski) na wybudowanie kaplicy dla tejże altarii przy tym samym kościele parafialnym<sup>13</sup>. W rok później (1445) też Katarzyna powiększyła zapis czynszu na Nakwasinie na rzecz wspomnianej altarii przy kościele konińskim<sup>14</sup>. W 1470 r. natomiast jako dziedziczka miasta Mrocza w powiecie na-

<sup>11</sup> APP Poznań Gr 2 k. 4v.

<sup>12</sup> B. Ś l i w i ń s k i, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku. Z dziejów Bydgoskiego i Wyszogrodzkiego w latach 1113–1296*, Warszawa–Poznań 1989 s. 45–46; S. S z y b k o w s k i, *Ród Cielepałów. Studium genealogiczne*, Gdańsk 1999 s. 316–317, 324–325.

<sup>13</sup> APP Poznań Gr 2 k. 4v.

<sup>14</sup> Tamże, k. 126v.

kielskim dodała jeden łan osiadły tamże do uposażenia tamtejszego kościoła parafialnego<sup>15</sup>. Wymienionych donacji dla instytucji kościelnych nie można uznać za przesadnie hojne, zwłaszcza, że Katarzyna była posiadaczką sporych dóbr dziedzicznych składających się z dwóch miast i kilku wsi (były to miasta: Koźminek w powiecie kaliskim i Mrocza na Krajnie oraz wsie: Osuchowo, Nakwasin i Smółki w powiecie kaliskim, a także Wałdowo, Wałdówko i Drażno w powiecie nakielskim). Jej motywy należy uznać za ściśle dewocyjne. Tłumaczymy je faktem, iż była ona ostatnią przedstawicielką zamożnej linii Wałdowskich. Jej ojciec Piotr Arnoldowic nie miał innych dzieci. Małżeństwo Katarzyny i Jana Kraski pozostało bezdziejne. Na niej spoczął więc obowiązek zabezpieczenia pamięci o duszach zmarłych przodków, tym należy zatem tłumaczyć jej nadania dla wymienionych wyżej instytucji kościelnych, w tym klasztoru koronowskiego. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że poza łanem w Mroczy nie poświęciła na ten cel innych dóbr dziedzicznych, poprzestając na zapisach czynszów i sum pieniężnych. Jej posiadłości po śmierci (jako zmarłą wspominają ją źródła w 1473 r.<sup>16</sup>) przejęło liczne grono ubogich krewnych, którzy rychło wyzbyli się swoich drobnych działów zarówno w krajeńskich, jak i kaliskich dobrach Wałdowskiej<sup>17</sup>.

Poza nadaniem Katarzyny klasztor koronowski najpewniej nie uzyskał w XV w. żadnej innej donacji od przedstawicieli stanu szlacheckiego. Inna znana transakcja ziemią, której był kontrahentem dotyczyła tylko bardzo krótkiego zastawu. W 1420 r. Mikołaj piszący się z niezidentyfikowanej wsi *Szalissza*, należący do rodu Pomianów, zastawił konwentowi za trzy grzywny pruskie na cztery lata również niezidentyfikowaną łąkę *Jablow*<sup>18</sup>. Dodajmy, że posiadłość ta była macierzyzną czasowego pozbywcy, który w tekście dokumentu potwierdzającego czynność prawną powołał się na zgodę matki i jej agnaticznych krewnych. W przeciwieństwie do donacji Katarzyny Wałdowskiej trudno uznać tę transakcję za dowód przychylności Mikołaja wobec konwentu. Zastaw ten należy interpretować jako zwykły przejaw aktywności gospodarczej klasztoru.

<sup>15</sup> APP Poznań Gr 5 s. 131–132.

<sup>16</sup> APP Poznań Gr 9 k. 1.

<sup>17</sup> APP Poznań Gr. 5 s. 156–157, 158–159, 160–161, 164–165, 171, 172–173; Gr 9 k. 1.

<sup>18</sup> APB Koronowo Kl A 136.



## 3

Na tych dwóch przykładach kończą się możliwości śledzenia kontaktów majątkowych cystersów koronowskich z ich szlacheckimi sąsiadami. Do innych dochodziło podczas sporów, w które opactwo było zamieszane oraz w innych epizodach z dziejów tej instytucji w XV w.

Na początku XV w., co potwierdzają dokumenty z 1403 i 1409 r. toczył się spór między Sławoborem, plebanem parafii byszewskiej, a dziedzicem Gogolina, Tomisławem, należącym do rodu Cielepałów, o dziesięcinę ze wspomnianej wsi<sup>19</sup>. Konflikt zakończył się ugodą, w wyniku której Tomisław spłacił Sławoborowi zaległości dziesięcinne. Rodzina Cielepałów Gogolińskich, posiadających obok Gogolina także część Krapiewa w powiecie nakielskim i Krążkowo w powiecie bydgoskim sąsiadowała z klasztorem już od dawna. Nie zawsze było to sąsiedztwo przyjazne. Pod koniec XIII w. ówczesny dziedzic Gogolina Nasław utracił część tej wsi na rzecz silnego wówczas konwentu. Ówczesnego postępowania cystersów nie można uznać za uczciwe. Wystąpili oni bowiem z pretensjami do innej posiadłości Nasława i jego braci, wsi Lipie, w powiecie bydgoskim, powołując się na rzekomą przynależność tej osady do majątku włączonego do opactwa koronowskiego konwentu szpetalskiego. Tymczasem klasztor szpetalski w rzeczywistości miał prawa jedynie do wsi Lipiczno (Lipusz) na Pomorzu Gdańskim. Spór został rozstrzygnięty na korzyść cystersów, którzy dokonując mniemanego oszustwa (nie sposób ustalić z całą pewnością, czy było ono świadome, czy też nie) uzyskali od Nasława, któremu zależało na zachowaniu swej części Lipia, dział w Nasławowym Gogolinie (późniejszy Gogolinek)<sup>20</sup>. Daleki descendent i imiennik Nasława działającego u schyłku XIII w. odegrał jednak znaczną rolę w dziejach piętnastowiecznego konwentu. Nasław syn Tomisława z Gogolina jako osoba angażująca się w spory opactwa wystąpił już w 1416 r. W jego gogolińskim dworze arbitry w osobach podczaszego bydgoskiego Dzierśława ze Ślesina (powiat bydgoski) herbu Nałęcz i Ozepa (Józefa) ze Strzelewa (powiat bydgoski) załagodzili spór o dziesięcinę z Czarnowa (powiat bydgoski)

<sup>19</sup> *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. 2 cz. 1, wyd. L. R z y s z c z e w s k i, A. M u c z k o w s k i, Warszawa 1847 nr 343, 350; S. S z y b k o w s k i, *Ród Cielepałów*, s. 220.

<sup>20</sup> B. Ś l i w i ń s k i, *Pogranicze*, s. 41–43.

między znanym nam już plebanem byszewskim Sławoborem i Henrykiem (Andrzejem) z Wierzchucina (powiat nakielski)<sup>21</sup>. Nie można wykluczyć, że Nasław był inicjatorem tego arbitrażu, skoro dokonał się on na terenie jego posiadłości. Na taką możliwość wskazują również epizody z późniejszej działalności dziedzica Gogolina. W 1426 r. dokonał on bowiem wspólnie z podczaszym Dzierśławem, Ozepem ze Strzelewa i Włóściborem ze Słupowej rozgraniczenia cysterskiego Łachowa od Pruszcza (obie osady w powiecie nakielskim)<sup>22</sup>. Natomiast najpóźniej w 1444 r. Nasław, od 1430 r. podczaszy bydgoski, został tutorem (opiekunem) podupadłego klasztoru cysterskiego w Koronowie. Przyczyną ustanowienia opiekuna był bez wątpienia zły stan zniszczonych w trakcie wojen z krzyżakami dóbr koronowskich. Przekonuje o tym tytułatura Nasława z 1444 r., określająca go jako opiekuna posiadłości klasztornych. Podczaszy nie był jedynym tutorem koronowskim, jego kolegą w wypełnianiu obowiązków został bowiem koronowski opat, Jakub<sup>23</sup>. Upadek gospodarczy konwentu spowodował bowiem również rozprzężenie dyscypliny zakonników, za co spadła na nich klątwa zdjęta w 1440 r. przez opata macierzystej placówki wszystkich cystersów w Citeaux<sup>24</sup>. Niewątpliwie opat Jakub miał zajmować się podnoszeniem duchowości członków konwentu nad czym Nasław jako świecki nie mógł roztoczyć nadzoru, jemu natomiast pozostawiono sprawy doczesne, zatem kuratelę nad dobrami ziemskimi klasztoru. Świecki tutor w pewnym stopniu ograniczał swobodę działania opata jako formalnej głowy klasztoru. Bez jego zgody w trakcie trwania kurateli opat najprawdopodobniej nie mógł sam wystawiać dokumentów dotyczących spraw konwentu. Przekonuje o tym akt z 29 grudnia 1444 r., dotyczący wyznaczenia pomocników w sporze Koronowa z plebanem byszewskim Wojciechem Włostowicem, którego wystawcami byli obydwaj tutorzy: opat i podczaszy<sup>25</sup>. Całego zakresu obowiązków i uprawnień Nasława jako tutora koronowskiego nie sposób ustalić. Nie możemy się przy tym w szerszym zakresie powołać na inne polskie analogie, gdyż problem tutorów placówek zakonnych na terenie Królestwa Polskiego nie został dostatecznie

<sup>21</sup> APB Koronowo Kl A 139.

<sup>22</sup> APP Gniezno Z. 7 k. 48v; KDW t. 5 nr 453.

<sup>23</sup> APB Koronowo Kl A 146.

<sup>24</sup> Tamże, 144.

<sup>25</sup> Tamże, 146.



przebadany, jakkolwiek zjawisko to, obok przytoczonego przykładu, na pewno występowało. W 1426 r. jako *tutor et gubernator* klasztoru cysterek w Ołoboku (powiat kaliski) został określony kasztelan sieradzki Marcin z Kalinowej herbu Zaremba. Król Władysław Jagiełło nakazał wówczas odłożenie wszystkich spraw sądowych tego konwentu do czasu powrotu opiekuna z Litwy<sup>26</sup>. Najwyraźniej zatem do obowiązków tutora placówek klasztornych należało także zastępowanie ich w sądach. Prawdopodobnie było to również obowiązkiem podczesego Nasława. Pozostaje jeszcze pytanie, do kogo należało wyznaczanie świeckich opiekunów klasztorów. Wydaje się, iż leżało to w kompetencjach monarchy jako opiekuna wszystkich instytucji kościelnych w Polsce. Zapewne wyboru dokonywał on spośród grona urzędników ziemskich posiadających dobra w pobliżu klasztoru, nad którym mieli sprawować kuratelę. Przekonuje o tym przykład Marcina z Kalinowej, który posiadał dobra tak w ziemi sieradzkiej, jak w powiecie kaliskim<sup>27</sup>, gdzie położony był Ołobok oraz Nasława z Gogolina, bliskiego sąsiada Koronowa. Dodajmy, że obaj wymienieni w okresie sprawowania opieki byli urzędnikami ziemskimi (Marcin kasztelanem sieradzkim, Nasław podczeszym bydgoskim). Tego typu dobór tutorów mógł dawać nadzieje na istotne przyczynienie się ich do poprawy położenia konwentów oddawanych pod ich kuratelę. Jako sąsiedzi byli oni bowiem zorientowani w najważniejszych potrzebach klasztorów, jako urzędnicy ziemscy, cieszący się szacunkiem wśród innych sąsiadów placówek zakonnych mogli chronić klasztory przed ewentualnymi napaściami z ich strony i z powodzeniem reprezentować interesy konwentów w sporach sądowych.

Nie mamy pewności kiedy mianowany opiekunem klasztoru koronowskiego prawdopodobnie przez Władysława III (lub jego zastępcę na Szeroką Wielkopolskę–Wojciecha Małskiego) podczeszy bydgoski Nasław z Gogolina zakończył swą kuratelę nad konwentem. Być może stało się to już przed 1449 r. Wówczas to bowiem opat samodzielnie wystawił przywilej na wójtostwo byszewskie dla Jana Krakowskiego<sup>28</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że jednym z dwóch świeckich świadków tego dokumentu (obok chorążego bydgoskiego Miko-

łaja ze Ślesina herbu Nałęcz) był nasz podczeszy bydgoski. Nasław już jako kasztelan bydgoski (był nim od 1455 r.) wystąpił również jako jedyny liczący się świecki świadek kolejnego ważnego dla konwentu koronowskiego dokumentu: ogłoszenia wykonania bulli Piusa II w sprawie potwierdzenia inkorporacji probostwa byszewskiego do konwentu z 1460 r.<sup>29</sup> Dodajmy, że od aktu z 1444 r. są to jedyne znane dokumenty związane z działalnością opactwa. Świadczenie Nasława zarówno na akcie z 1449, jak i z 1460 r. mogłoby wskazywać, że dalej sprawował funkcję tutora Koronowa. Obecność w testacji można chyba traktować jako dowód, że aprobeuje się wolę wystawcy wyrażaną w dokumencie. Wchodziło to wszak w zakres uprawnień tutora, zgodnie z tym, co widzimy w akcie z 1444 r., wystawionym wspólnie przez Nasława i opata Jakuba. Nie możemy zatem do końca wykluczyć możliwości, że Nasław pozostawał opiekunem Koronowa do końca życia (zmarł przed 1464 r., kiedy to na urządzie kasztelana bydgoskiego wystąpił jego następca<sup>30</sup>).

Okresu sprawowania kurateli nad klasztorem przez Nasława nie można ocenić jednoznacznie. Były, to prawda, pewne przejawy stabilizacji, które widzimy w fakcie fundacji wójtostwa w Byszewie. Prawdopodobne polepszenie sytuacji gospodarczej konwentu chyba nie trwało jednak długo, jeszcze bowiem za życia Nasława wybuchła wojna trzynastoletnia (1454–1466), która ponownie w znacznym stopniu zdestabilizowała życie cystersów. Należy jednak zauważyć, że w trakcie trwania kurateli zasób dóbr ziemskich klasztoru uległ uszczupleniu, i to zapewne na rzecz samego tutora. Najprawdopodobniej bowiem w okresie, gdy koronowskim tutorem był Nasław z Gogolina konwent utracił Gogolinek. Przekonuje o tym fakt, że wieś ta dowodnie nie należała do dóbr klasztornych w 1489 r., a w końcu XV w. jest potwierdzona jako własność potomków Nasława<sup>31</sup>. Jediną osobą, która mogła cystersów pozbawić Gogolinka był właśnie on. Być może potraktował przejście tej osady jako wynagrodzenie za swoje zabiegi na rzecz podniesienia klasztoru z upadku. Na pewno zaś należy

<sup>29</sup> Obok niego świeckimi testatorami byli jedynie rajca koronowski Maciej i tamtejszy ławnik, Andrzej; tamże, k. 34–36; Por. też *Bullarium Poloniae*, t. 6, wyd. I. Sułkowska–Kuraś, S. Kuraś, P. Szczaniecki, M. Kowalczyk, Rzym–Lublin 1998 nr 1535.

<sup>30</sup> S. Szybowski, *Ród Cielepałów*, s. 222.

<sup>31</sup> *Lustracja*, s. 178, 182–183; S. Szybowski, *Ród Cielepałów*, s. 257.

<sup>26</sup> KDW t. 9 nr 1091.

<sup>27</sup> A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998 s. 88

<sup>28</sup> APB Koronowo K1 B 1 k. 32–33.

uważać przejęcie przezeń Gogolinka jako sprawiedliwy rewanż Gogolińskich za nieuczciwy sposób w jaki wieś ta weszła w posiadanie cystersów w końcu XIII w., przy czym ewidentnie poszkodowany został przodek tutora. Dodajmy, że nie jest wykluczone, iż podczaszy Nasław mógł czerpać dość poważne dochody z dóbr klasztoru w okresie, gdy jako tutor administrował nimi.

Kuratela Nasława to nie koniec kontaktów Gogolińskich z Koronowem. Nie stwierdzamy, co prawda, aby z cystersami był związany syn Nasława, Wawrzyniec, natomiast był z nimi związany Nasławowy wnuk—Jan z Gogolina. Przekonuje o tym fakt próby powołania Jana przez opata Augustyna na jednego ze świadków, którzy w 1477 r. mieli przed sądem grodzkim w Nakle oczyścić go z zarzutu doprowadzania do zabójstwa sołtysa z Osowca (powiat bydgoski)<sup>32</sup>. Do takiej przysięgi sądowej jednak nigdy nie doszło; proponowani przez opata świadkowie nie chcieli najwyraźniej angażować się w to przedsięwzięcie, bo Augustyn był najwyraźniej winny (por. niżej).

Gogolińskich, głównie za sprawą kurateli sprawowanej przez Nasława nad klasztorem należy uznać za rodzinę szlachecką najbliższą związaną z piętnastowiecznym konwentem koronowskim. Nie był to jednak jedyny krąg rodzinny, którego przedstawiciele okazywali klasztorowi przychylność. W sprawy klasztoru zaangażowane były bowiem aż trzy pokolenia Ślesieńskich herbu Nałęcz. Jeszcze w 1386 r. jednym z arbitrów, którzy pozytywnie dla konwentu rozstrzygnęli jego spór z Przybysławem z Gomnowic (powiat nakielski) o Dębową Górę w powiecie bydgoskim był Sędziwoj ze Ślesina<sup>33</sup>. Sędziwoj brał również udział w arbitrażu z 1395 r., w wyniku którego bracia Mierzwińscy zrezygnowali w zamian za 40 grzywien pruskich z wróždy za swego brata Mikołaja zabitego w Koronowie<sup>34</sup>. Podobnie dwukrotnie w dziejach Koronowa zapisał się jego syn, podczaszy bydgoski Dzierśław. W 1416 r. rozstrzygnął wspólnie z Ozepem ze Strzelewa spór plebana byszewskiego z Henrykiem z Wierzchucina o dziesięciny z Czarnowa<sup>35</sup>. W dziesięć lat później rozgraniczył natomiast

<sup>32</sup> APP Nakło Gr 3 s. 156.

<sup>33</sup> APB Koronowo Kl A 131.

<sup>34</sup> Tamże, 135.

<sup>35</sup> Tamże, 139; S. S z y b k o w s k i, *Rodzina Ślesieńskich na pograniczu wielkopolsko-kujawskim w późnym średniowieczu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” t. 15: 1999 s. 41.

cysterskie Łachowo od szlacheckiego Pruszcza<sup>36</sup>. Istnieją również dowody na związki łączące konwent z chorążym bydgoskim (1432–1454) Mikołajem Dzierśławicem Ślesieńskim. W 1449 r. świadkował on na dokumencie przywileju na wójtostwo byszewskie dla Jana Krakowskiego; w 1452 r. wydał również korzystny dla opactwa wyrok w sprawie sporu ze szlachcicem z Krajny Mikołajem Wilczkiem z Tonina herbu Awdaniec. Jego powodem było zagarnięcie przez Tonińskiego dwóch koni (zatem najpewniej zaprzęgu) należących do Łukasza, chłopu konwentu ze wsi Świniarzewo (powiat nakielski). Konflikt ten stanął w końcu na posiedzeniu sądu grodzkiego w Nakle. Tam też strony obrały trzech arbitrów w osobach starosty nakielskiego Włodka z Danaborza, podstolego łęczyckiego Stanisława Goślubskiego z Sepólna i Bartosza Samostrzelskiego. Arbitrzy nie potrafiąc najwyraźniej zgodzić zwaśnionych stron wyznaczili sędziego w osobie chorążego Mikołaja ze Ślesina. Postanowił on, że Mikołaj Wilczek powinien w ciągu dwóch tygodni przyprowadzić zagarnięte konie do Nakła, gdzie miejscowy burgrabia miał dokonać oględzin, czy nie zostały one *zepsowane* w okresie użytkowania ich przez Tonińskiego. W razie gdyby taka okoliczność istotnie nastąpiła, Wilczek miał zapłacić, Łukaszowi przed zwrotem zwierząt, stosowne odszkodowanie. Nadto chorąży postanowił, że winowajca będzie musiał za okres użytkowania koni wypłacić chłopu 9 grzywien pruskich (za straty poniesione z tytułu braku jego podstawowych narzędzi pracy), a staroście w charakterze kary ofiarować ogara. Mikołaj Wilczek został zobowiązany do wykonania wszystkich postanowień wyroku Ślesieńskiego w 8 tygodni pod wadium 10 grzywien polskich<sup>37</sup>. Wyrok ten należy uznać za jednoznacznie korzystny dla opactwa, co potwierdza nasze przypuszczenia dotyczące zaliczenia także Ślesieńskich do rodzin zaprzyjaźnionych i przychylnych koronowskiemu opactwu.

Ze Ślesieńskimi, dzierżącymi również Strzelewo (powiat bydgoski), spokrewniony był Ozep ze Strzelewa, dwukrotnie widoczny w sprawach konwentu: w 1416, jako drugi z arbitrów w sprawie dziesięcin z Czarnowa oraz w 1426, przy rozgraniczaniu Łachowa od Pruszcza<sup>38</sup>. Ozep należał najprawdopodobniej do rodziny pierwotnych posiadaczy Strzelewa, z którymi na przełomie XIII i XIV w. spowino-

<sup>36</sup> KDW t. 5 nr 453; S. S z y b k o w s k i, *Rodzina Ślesieńskich*, s. 40.

<sup>37</sup> APP Nakło Gr 1 k. 48kv.

<sup>38</sup> APB Koronowo Kl A 139; KDW t. 5 nr 453.



wacił się daleki przodek Ślesieńskich<sup>39</sup>. Dodajmy, że krąg połączonych związkami rodzinnymi rodzin szlacheckich z bydgoskiego i Krajny–opiekunów klasztoru koronowskiego, należy poszerzyć o Gogolińskich. Żoną Wawrzyńca, syna tutora Nasława, była bowiem Małgorzata, córka siostry stryjecznej chorążego bydgoskiego Mikołaja ze Ślesina<sup>40</sup>.

Powyższe ustalenia wskazują, że opactwo koronowskie potrafiło w okresie upadku znaleźć opiekunów, którymi były rodziny szlacheckie sąsiadujące z kompleksem dóbr klasztornych położonym na Krajnie i w Bydgoskiem. Zaliczamy do nich Gogolińskich, Ślesieńskich i Strzelewskich. Ich opieka nad konwentem polegała na bezpośrednim sprawowaniu kurateli nad jego dobrami, jak w przypadku Nasława z Gogolina, bądź w angażowaniu się w charakterze wielokrotnych arbitrow w sprawy sporne klasztoru. Wymienione wyżej wyroki nie były jedynymi dotyczącymi piętnastowiecznych sporów konwentu, Gogolińscy, Ślesieńscy i Ozep Strzelewski nie byli również jedynymi arbitrami lub sędziami wydającymi pozytywne dla Koronowa wyroki. Wymieńmy tu choćby korzystny dla opactwa wyrok z 1409 r. w sprawie sporów tegoż z młynarzem należącego do klasztoru młyna w Trzęsaczu (powiat bydgoski), wydany przez Mikołaja z Jastrzębi (powiat bydgoski), Jana z Gądca (powiat bydgoski), Zbyluta Zębowskiego (z Zębowa w Świeckiem), Stanisława z Bolumina (ziemia chełmińska) oraz bliżej niezidentyfikowanego Mikołaja *Sanszadi*<sup>41</sup>. Wymienieni arbitrzy nie angażowali się jednak wielokrotnie w sprawy klasztoru jak przedstawiciele rodzin Gogolińskich, Ślesieńskich

<sup>39</sup> S. Szybowski, *Rodzina Ślesieńskich*, s. 53.

<sup>40</sup> Matką Małgorzaty była Anna, żona Abrahama z Kiszewa, córka Sędziwoja z Mochli; por. *tamże*, s. 48–51.

<sup>41</sup> Koronowo Kl A 138 = KDW t. 5 nr 149; do oryginału dokumentu zostały przywieszane pieczęcie rozjemców, które zachowały się bardzo dobrze. Na pieczęci Jana z Gądca widoczny jest jego herb identyczny z polskim rycerskim herbem Leliwa. Bardzo dobrze zachował się również herb na pieczęci Stanisława z Bolumina, w tarczy pięć kamieni heraldycznych (w tym wypadku oddanych jako krzyżyki równoramienne z otworem w środku) w rozstrój (czyli pięć kamieni w górze tarczy, jeden w środku, dwa w dole). Równie interesujący jest herb z pieczęci Zbyluta Zębowskiego, tu mamy do czynienia z głową jelenia w polu (wydawca mylnie opisał ten herb jako Pomian, tymczasem rogi jelenia są wyraźnie widoczne, nie ma też miecza). O Stanisławie z Bolumina, zob. B. M o ż e j k o – C h i m i a k, *Staszek (Stanisław) z Bolumina, Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, red. Z. N o w a k, Gdańsk 1997 s. 259.

i Ozep Strzelewski. Pozostaje pytanie, czy opieka ta przynosiła Koronowu korzyści. Wydaje się, że jej bilansu nie można uznać za jednoznacznie korzystny dla opactwa. Przychylność przedstawicieli wspomnianych rodzin w rozstrzyganiu sporów, w które zaangażowany był konwent i pewna stabilizacja Koronowa w okresie kurateli Nasława z Gogolina to niewątpliwe pozytywy. Do negatywnych efektów opieki Gogolińskiego należy natomiast zaliczyć utratę na jego korzyść koronowskiego Gogolinka.

Być może efekty pozytywnego nastawienia do cystersów przedstawicieli wspomnianych rodzin mogły być większe, jednakże należy wziąć pod uwagę również ich ograniczone możliwości. Gogolińscy, jak i Ślesieńscy należeli bowiem pod względem posiadanego majątku do średniej szlachty (przy czym za zamożniejszych należy uznać tych ostatnich jako posiadaczy około piętnastu wsi i ich części w powiecie nakielskim i bydgoskim, gdy dziedzice Gogolina dzierżyli tylko trzy: Gogolin, Krapiewo i Krążkowo). Nie udało się opatom koronowskim pozyskać najmożniejszych rodzin trzymających dobra na Krajnie i w powiecie bydgoskim: Łabiskich, Wyrzyskich, Potulickich, Gołanieckich, Kościeleckich, Grudzińskich czy też Danaborskich. Być może ich opieka byłaby skuteczniejsza. Jednakże również Gogolińskich i Ślesieńskich, podobnie jak wymienionych należy zaliczyć do elity urzędniczej Krajny i Bydgoskiego, co wyrażało się w sprawowaniu przez ich przedstawicieli znaczących urzędów ziemskich (podczaszego, chorążego i kasztelana bydgoskiego).

## 4

O stosunku szlacheckich sąsiadów do konwentu koronowskiego informacje przekazują również karty źródeł sądowych dokumentujące konflikty powstające na podłożu sąsiedztwa. Na ich podstawie dowiadujemy się, że do niszczenia dóbr opactwa przyczyniały się nie tylko działania zbrojne, lecz również działalność niektórych sąsiadów. W 1432 r. Zbylut z Drażna jako prokurator opata koronowskiego Gabriela toczył spór z Mikołajem Obodowskim herbu Cielepała. Na mocy wyroku starosty Obodowski musiał przyprowadzić sześciu świadków, którzy mieli oczyścić go z zarzutu napadu na cysterski młyn w Dziednie (powiat nakielski). Tekst wpisanej w księgę grodzką nakiel-



ską roty informuje, że pomocnikami Mikołaja w napadzie było trzech szlachciców i cztery osoby niższego stanu (zapewne chłopci). Szkody poniesione przez konwent oceniono na 10 grzywien<sup>42</sup>. Rota wciągnięta do źródła nie została skasowana poprzez przekreślenie, nie zachował się również ostateczny wyrok sądu grodzkiego potwierdzający winę Obodowskiego lub go uniewinniający. Jednakże z faktu nie skasowania roty możemy ostrożnie wnioskować, że obwinianemu nie udało się zebrać świadków, zatem najpewniej napad istotnie miał miejsce. W tym samym roku przed sądem ziemskim w Nakle Jan Tuszkowski (z Tuszkowa, powiat nakielski) toczył spór z opatem Gabrielem o nie wymienioną z imienia chłopkę. Niestety, nie znamy finału tej sprawy.

Z innych konfliktów klasztoru ze szlachtą znamy już spór Koronowa o konie z Mikołajem Wilczkiem Tonińskim. Dość interesujący jest natomiast prowadzony także przed sądem grodzkim w Nakle, konflikt finansowy cystersów z Piotrem z Samostrzeli (powiat nakielski). Pierwsze informacje na jego temat pochodzą już z 1477 r. Mieszczanin nakielski i bakałarz praw Marcin jako prokurator opata koronowskiego Augustyna wytoczył wówczas Piotrowi sprawę o dług w wysokości pięciu grzywien. Piotr do prowadzenia procesu upoważnił Piotra Szłaga z Radzicza herbu Nałęcz, którego upoważnił do spłaty długu poprzez zastaw swych dóbr<sup>43</sup>. Cystersi najwyraźniej jednak potrzebowali gotówki, ponieważ konflikt toczył się dalej, przeniósł się przy tym na forum sądu ziemskiego. Ostatecznie Piotr został zmuszony w 1481 r. do zapłacenia długu dziesięciu grzywien (powiększonego o szkody) do najbliższego Bożego Narodzenia. Jednocześnie pleban koronowski Augustyn, poprzedni opat, w imieniu nowego opata Wielisława (był nim od 1480 r.<sup>44</sup>) zobowiązał się, że po spłaceniu długu zostaną skasowane wszystkie kary, na które Samostrzelski został skazany na rzecz klasztoru przed nakielskim sądem ziemskim (a co zostało potwierdzone zapisami w nakielskich księgach ziemskich)<sup>45</sup>. Do spłaty tego długu istotnie doszło, co zostało odnotowane

<sup>42</sup> APP Nakło Gr 1 k. 10 v; Gniezno [recte Nakło] z 3 k 19 v.

<sup>43</sup> APP Nakło Gr 3 s. 144–145.

<sup>44</sup> *Series abbatum coenobii Byszoviensi seu Coronoviensi ordinis Cisterciensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH t. 5, Lwów 1888 s. 816.

<sup>45</sup> APP Nakło Gr 2 s. 231.

w księgach grodzkich; jednocześnie z jego spłatą Piotr zobowiązał się do spłaty cystersom kolejnej sumy pięciu grzywien<sup>46</sup>. Fakt wskazuje na to, że niespłacenie pierwotnego długu w terminie doprowadziło do jego trzykrotnego wzrostu (z pierwotnych 5 do 15 grzywien). Piotr Samostrzelski miał najwyraźniej dość finansowych sporów z cystersami, ponieważ szybko spłacił także tę sumę, której odbiór potwierdził przed nakielskim grodem braciszek koronowski Józef<sup>47</sup>. Niestety, nie wiemy z czego wyniknął dług Piotra. Opat mógł mu te pieniądze pożyczyć (co świadczyłoby o stopniowo poprawiającej się ku schyłkowi XV w. kondycji gospodarczej klasztoru), jednakże równie prawdopodobne jest, iż dług Piotra to jakieś odszkodowanie, na które został zasądzony po przegranej sprawie sądowej.

Sprawy toczone przed sądem grodzkim i nakielskim nie zawsze jednak powstawały z winy sąsiadów konwentu. Przekonują o tym karty nakielskich ksiąg grodzkich z lat 1477–1478. W 1477 r. bowiem Dobiesław z Wielewicz (powiat nakielski) jako prokurator opata koronowskiego Augustyna potwierdził zobowiązanie tego ostatniego do przyrowadzenia sześciu świadków: Piotra Wyszynskiego, Jana Gogolińskiego, Mikołaja Obodowskiego, Andrzeja Parczewskiego, Jana Kotyrzy z Królikowa i Radzicza oraz Wojciecha Michaleckiego. Rota, którą ci mieli zeznać przed sądem jest bardzo nietypowa jak na sprawy sądowe toczone przez duchownych. Miała ona mianowicie oczyścić opata Augustyna z zarzutu zorganizowania w należącej do Koronowa wsi Szczodrkowo (powiat bydgoski), a ściślej na drodze królewskiej biegnącej przez tę wieś, napadu na szlachcica Andrzeja, sołtysa w Osowcu (powiat bydgoski), który wracał do domu. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że napadnięty poniósł śmierć. Napadu, za wiedzą i zgodą opata, miało dokonać dziesięciu młodych szlachciców (*paniczów, nobiles domicelli*) i 30 niższego stanu<sup>48</sup>. Pomimo zobowiązania i monitów opat świadków nie przedstawił<sup>49</sup>. Oznacza to, że w istocie do napadu i śmierci sołtysa Andrzeja doszło. Wygląda również na to, że jego organizatorem był sam opat. Konsekwencją sądową występkę Augustyna było obciążenie go główszczyzną za za-

<sup>46</sup> Tamże, s. 279–280.

<sup>47</sup> Tamże, s. 285.

<sup>48</sup> APP Nakło Gr 3 s. 156–157.

<sup>49</sup> Tamże, s. 204–205.

bitego Andrzeja, którą miał zdeponować w kancelarii sądu grodzkiego w Nakle. Miała ona zostać podzielona między wdowę po sołtysie Katarzynę i siostrę Andrzeja, Tochnę (jej mężem był Piotr Odalkowski)<sup>50</sup>. Augustyn zwlekał jednak z zapłatą tej kwoty, w związku z czym jeszcze w lipcu 1478 r. był *pro capite* Andrzeja pozywany przez wdowę<sup>51</sup>. Inną konsekwencją przestępstwa Augustyna była najwyraźniej utrata przezeń funkcji opata koronowskiego, którym już w 1480 r. był Wielisław<sup>52</sup>. O ustąpieniu poprzedniego opata przekonuje wyraźny zapis w katalogu opatów koronowskich, w którym jest wzmianka, iż w 1480 r. Augustyn *cessit*<sup>53</sup>. Nie można mieć przy tym wątpliwości, że na ustąpienie decydujący wpływ miało zabójstwo sołtysa z Osowca. Po rezygnacji dawny opat objął funkcję koronowskiego plebana; fakt odnotowano w zapiskach związanych ze sporem konwentu z Piotrem Samostrzelskim z 1481 r. Być może wyprocesowane wówczas od dziedzica Samostrzeli pieniądze zostały zużyte na spłatę głównszczyzny za zamordowanego sołtysa Andrzeja. Były opat Augustyn zmarł dopiero 10 II 1498 r.<sup>54</sup>

Nie potrafimy ustalić przyczyn sporu opata Augustyna z ossowickim sołtysiem. Musiał być on jednak bardzo poważny, skoro zakończył się w tak drastyczny sposób. Najprawdopodobniej chodziło tu o jakiś spór sąsiedzki, a trudna sytuacja gospodarcza klasztoru sprzyjała nerwowym posunięciom. Dodajmy, że nie najlepsza była również sytuacja gospodarcza szlacheckich sąsiadów konwentu z Koronowa. Liczne opustoszałe łany ich posiadłości ukazuje rejestr poborowy powiatu bydgoskiego z 1489 r.<sup>55</sup>, najpewniej podobnie było na Krajnie. Zapewne oba te terytoria dotknęły zniszczenia wojen polsko-krzyżackich i zbiegostwo chłopów do Prus, czemu bezskutecznie najwyraźniej próbowała zapobiec krajeńska szlachta, podejmując w 1441 r. specjalną uchwałę mającą zahamować to niekorzystne zjawisko<sup>56</sup>.

<sup>50</sup> Tamże, s. 219–220.

<sup>51</sup> Tamże, s. 229–230, 243.

<sup>52</sup> *Series*, s. 816.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> *Lustracja*, s. 191–192.

<sup>56</sup> M. B i s k u p, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959 s. 113.

Konflikt opata Augustyna z sołtysiem Andrzejem wskazuje także na fakt, że potrafił on zmobilizować pewną część sąsiadów do działania w swoim interesie, nawet jeśli miały to być działania przestępcze. Świadczy o tym uczestnictwo w napadzie na szczodrkowskiej drodze aż dziesięciu młodych szlachciców, zapewne pochodzących z rodzin sąsiadujących z dobrami konwentu. Siła perswazji opata była jednak zbyt słaba, aby zmusić proponowanych przezeń sześciu świadków do zeznania nieprawdy w jego obronie w grodzie nakielskim.

Sprawy toczone przez klasztor koronowski przed sądem grodzkim nakielskim pokazują, że najczęściej wyręczano się tam fachowymi zastępcami procesowymi. Takim bez wątpienia był mieszczanin nakielski i bakałarz praw Marcin (1477), doświadczonymi prokuratorami stron byli również inni zastępcy procesowi opactwa: Zbylut z Drażna (1433) i Dobiesław z Wielewicza (1477). Obaj zaliczali się do niezbyt majątnej krajeńskiej szlachty, która działalnością w charakterze prokuratorów zapewniała sobie prawdopodobnie dodatkowe dochody.

W końcu XV w. doszło również do sporu cystersów koronowskich ze szlachcicem (*nobilis*) Janem Grotem, mieszczaninem bydgoskim, będącym jednocześnie tenutariuszem królewskiej wsi Bartodzieje w powiecie bydgoskim. Opat Wielisław w 1497 r. pozwał Jana Grotę i chłopów z Bartodziejów przed sąd biskupa włocławskiego, oskarżając ich o bezprawne założenie na terenie lasów należących do konwentu barci i korzystanie z nich od wielu lat, w wyniku czego klasztor poniósł straty w wysokości 200 kop groszy. Sprawa nie była jednak całkowicie jednoznaczna, ponieważ oskarżeni zeznali, iż las z inkryminowanymi barciami był lasem królewskim należącym do wsi Bartodzieje<sup>57</sup>. Nie ma zatem całkowitej pewności, czy istotnie doszło w tym wypadku do rzeczywistego naruszenia własności koronowskiej. Nie można bowiem wykluczyć, że uzurpacji próbował dokonać w rzeczywistości opat Wielisław (przykład Gogolinka pokazuje, iż tego typu metody nie były cystersom obce). Wątpliwości pozwoliłaby rozwiać treść ostatecznego wyroku biskupa w tym sporze, którego jednak nie znamy.

<sup>57</sup> *Acta capitulorum nec non iudiciorum selecta*, wyd. B. U l a n o w s k i, t. 3, Kraków 1908 nr 601.



## 5

Podupadły piętnastowieczny koronowski klasztor przejawiał zdecydowanie mniejszą aktywność niż w stuleciach wcześniejszych. Pozostawał jednak nadal znaczącym posiadaczem ziemskim w Bydgoskiem i na Krajnie, większość jego dóbr była jednak najpewniej opustoszała. Zła sytuacja klasztoru nie skłaniała jednak jego sąsiadów do szerszej akcji donacyjnej, która mogłaby ją w jakimś stopniu poprawić. W wieku piętnastym spotykamy się tylko z jednym zapisem na rzecz koronowskich cystersów (ze strony Katarzyny Wałdowskiej). Niektórzy szlacheccy sąsiedzi wykazywali jednak pewne zainteresowanie losami konwentu. Przeważnie było to jednak uczestnictwo w pozytywnie zakończonych dla opactwa sporach; tylko Nasław z Gogolina zaangażował się w problemy klasztoru głębiej, zostając świeckim tutorem jego dóbr. W jego wypadku nie było to jednak zaangażowanie bezinteresowne. Poza przedstawicielami szlacheckich rodzin o średniozamożnym statusie (Gogolińskich, Ślesińskich, Strzelewskich) nie widać żadnych innych korzystnych dla klasztoru kontaktów ze szlachtą Bydgoskiego i Krajny. Nie widać jednak również bardziej zdecydowanych oznak wrogości. Księgi grodzkie nakielskie na przestrzeni kilkudziesięciu lat notują tylko dwa akty przemocy w stosunku do dóbr koronowskich i tamtejszych poddanych (dodać należy, że również cystersi podjęli jedno działanie przestępcze wobec szlachty—zabójstwo sołtysa z Osowca). Niestety, analogicznych danych z terenów powiatu bydgoskiego nie mamy zbyt wielu (znamy tylko jeden, nie do końca jednoznaczny spór z tenutariuszem i chłopami z Bartodziejów) ze względu na brak tamtejszych źródeł sądowych, które być może uzupełniłyby naszą wiedzę na temat konfliktów szlachty z klasztorem. Najwyraźniej jednak szlachta bydgoska i krajeńska w ogromnej większości podchodziła do spraw klasztoru obojętnie. Wpływała na to najprawdopodobniej nie najlepsza sytuacja ekonomiczna przedstawicieli tego stanu, których dobra również ucierpiały wskutek polsko—krzyżackich wojen XV w.<sup>58</sup>

<sup>58</sup> W 1489 r. we wszystkich wsiach powiatu bydgoskiego było 382,5 łanów osiadłych i 232 łany puste (37,7 % całości); por. *Lustracja*, s. 191–192.

### The Koronowo Convent and the Gentry of Bydgoszcz and Krajna in the 15th Century

#### Summary

The sources containing references to the contacts of the Koronowo convent with the gentry of Bydgoszcz and Krajno are by no means numerous. The scanty 15th-century conventual archives may suggest that the convent, repeatedly devastated in that period, was not particularly active in maintaining contacts with its landholding neighbours. As the 15th century land registers and municipal records of North Kujawy have been lost, a proper investigation of the problem is beset with great difficulties. However, we do possess the judicial sources from Krajno in the former county of Nakło (Wielkopolska), where nearly all of the municipal records have fortunately been preserved. As far as 15th century donations for the Koronowo convent are concerned only one remains on record. It was made by Katarzyna of Wałdowo, daughter of Peter, who donated to the Cistercians 200 marks from the income of her patrimonial village. The identity of other landholding neighbours who had dealings with Koronowo can be established almost exclusively on the basis of their involvement in legal disputes in which the convent was a party. Nobody seems to have had closer ties with Koronowo than Nasław of Gogolin (d. before 1464), royal cupbearer and castellan of Bydgoszcz. Not only did he support the convent in legal wrangling but also became a caretaker of the Cistercian estates in 1444. Among the families who kept up friendly relations with the convent were the Ślesiński of the Nałęcz branch. Three generations of that family backed the Cistercians in their disputes with local gentry. Apart from neighbours who allied themselves with Koronowo, there were others who raided the Cistercian estates (Mikołaj Obodowski), unlawfully seized the monks' property (Mikołaj Wilczek of Tonin) or failed to pay their debts (Piotr of Samostrzel). It should be added, however, that the Cistercians themselves did not always set an example of good-neighbourliness. So for instance in 1477 Abbot Augustyn induced some noblemen to assault and kill one Andrzej, the administrator of the village of Ossowiec. Augustyn was found guilty by the court in Nakło and fined; having lost the case, he was swiftly removed from office (1480). On the whole, though, the local nobility seemed to have been little interested in the convent and its affairs. This attitude was probably due to the fact that all their energies were focused on re-



building their own estates, ruined and devastated just like the Cistercian lands, in the course of the 15th-century wars between Poland and the Teutonic Knights.

*Translated by A. Branny*